Cena 25 groszy.

Rok II. Poznań, środa 1-go lutego 1928 Nr. 3.

Za Wolność.

Organ Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.
Wychodzi na 1 i 15-go każdego miesiąca.

Przygotowanie Obrony Państwa.

„Szaniec“ pisze w num. 2-gim: W najbliższych dniach ukaże się pod powyższym tytułem praca profesora Uniwersytetu Poznańskiego Stefana Dąbrowskiego, omawiającą organizację naczelnych władz. Do pracy dołączone będą dokumenty. Praca autora „Walki o rekruta polskiego pod okupacją“ porusza zagadnienie główne obrony państwa, które musi być w interesie naszej przyszłości jak najszybciej rozwiązane. Książka zawierać będzie przedmowę, którą tu podajemy.

Polska, po wyzwoleniu z pod zaborów i zjednoczeniu ziem w państwie niepodległem, musi przystąpić i to bezzwłocznie, do budowy całości aparatu rządowego i administracyjnego, który jest niezbędny dla każdego narodu nowoczesnego.

Jest to równocześnie Jej słabością i siłą.

Jest słabością, ponieważ mnóstwo zagadnień, nasuwanych przez życie, nie może być odłożone, lecz musi być rozwiązywane pośpiesznie, bez dostatecznego przygotowania. Takie rozwiązania mogą być jedynie prowizoryczne, a wiadomo, że tymczasowość jest zawsze kosztowna, nietylko dlatego, że tymczasowe prawa powodują rozrzutność, lecz i dlatego, że wymagają one ciągłych przeróbek.

Jest siłą, ponieważ państwo, które zaczyna się organizować, nie jest związane staremi przepisami i nagromadzonemi do nich uzupełnieniami, które tak dalece zmieniają pierwotne przepisy jasne i logiczne, że zaciemniają je i paczą ich ducha. W takich warunkach państwo może zbudować konstytucję, pewną całość ustaw dobrze zbadanych, ściśle połączonych ze sobą, opartych na wspólnych zasadach, dających zgodne wytyczne, przez co unika się sprzeczności, które stanowią zawsze źródło dowolności w wykonaniu.

Co się tyczy obrony państwa, to gdyby pójść za porządkiem logicznym rzeczy, trzebaby było zaraz po uchwaleniu konstytucji przygotować i uchwalić ustawy dotyczące organizacji obrony narodowej, a w pierwszym rzędzie ustawę powołującą do życia organizację, na którą spada obowiązek obrony państwa.

To byłaby:

1) Ustawa o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Za pomocą tej ustawy, jako głównego narzędzia, stanąćby mogły ustawy pomocnicze w następującym porządku:

2) Ustawa o organizacji narodu na wypadek wojny.

Równocześnie w ścisłej od niej zależności jej wielki fragment:

3) Ustawa o organizacji armji w czasie wojny.

Po uchwaleniu tej ustawy na czas wojny, możnaby przystąpić do studjów nad ustawami potrzebnemi w czasie pokoju, aby przygotować w sposób możliwie sprawny przejście od stanu pokoju do stanu wojny. Stąd wynikłyby:

4) ustawy lub artykuły ustaw, przygotowujące szybkie przekształcenie organizacji pokojowych w państwie na organizacje w czasie wojny;

5) Ustawa o wojskowych obowiązkach obywateli w czasie pokoju;

6) ustawa o organizacji armji w ścisłem tego słowa znaczeniu;

7) ustawa o kadrach i etatach;

8) ustawy personalne, dotyczące statutów pragmatycznych (dla oficerów, podoficerów, żołnierzy zawodowych i rezerwistów);

9) ustawy rekwizycyjne, rzeczowe i inne.

Lecz życie nie czeka i jego potrzeby nie pozwalają na tę logiczną kolejność. Rządowe lub administracyjne organizacje, już utworzone, są często zaskoczone sprawami żywotnemi, które nie cierpią zwłoki i muszą być załatwione, zanim w sposób prawny będą ustalone zasady, według których te sprawy bieżące uregulowane być powinny.

Rzecz nie byłaby tak zła, ponieważ ustawy już uchwalone są związane w myśli ich twórców z temi zasadami, które następnie należy prawnie ustalić. Jednakże nie trzeba zwlekać z kodyfikacją takich zasad. Inne myśli mogą się zjawić wśród fluktuacji życia politycznego, które wpłyną na zmianę przyjętych przepisów. Niestałość rządu, będąca, niestety, regułą dla rządów demokratycznych i parlamentarnych, pociąga za

sobą zwłaszcza w Polsce niestałość administracji, której zasady i organizacja powinny być niezmienne i powinny stanowić korektywę niestałości władzy. Inaczej ta niestałość mogłaby doprowadzić do anarchji w życiu codziennem państwa bez kodyfikacji pewnych zasadniczych poglądów.

Zwłaszcza ustalenie zasad organizacji obrony Państwa Polskiego jest nietylko koniecznością państwową, ale i obowiązkiem, który spoczywa swym historycznym ciężarem na barkach pokolenia wielkiej wojny.

Doświadczenie tego pokolenia powinno być przekazane następnym z całą odpowiedzialnością, sumiennością i troską o przyszłość. Inaczej wielomiljonowe, a jakże łatwo niknące w pamięci hekatomby, któremi narody okupiły popełnione błędy, nie zapobiegną powtórzeniu się w pokoleniach następnych, a nawet w najbliższej przyszłości. W tej niepamięci minionych dni, aż nadto już realnej, tkwi groźne niebezpieczeństwo, a zarazem ostrzeżenie, które powinno nas pobudzić do rzetelnej pracy nad organizacją obrony państwa.

Po tylu ofiarach i cierpieniach narodów, walczących w wielkiej wojnie, narażenie Polski na krwawe straty z braku przezorności lub przemyślenia doświadczeń przeszłości byłoby więcej niż grzechem zaniedbania. Byłoby to zbrodnią publiczną ojców wobec dzieci, rządów wobec Ojczyzny.

Myśli te nieraz poruszałem na komisji wojskowej Sejmu, jako referent projektu ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

W sercach posłów, którzy walczyli w szeregach armji zaborczych i w formacjach polskich, lub którzy przeżyli wojnę w tragicznej niepewności o losy Ojczyzny, myśli te budziły zawsze uczucie odpowiedzialności, żywe zainteresowanie się dziełem obrony Polski, uśmierzały partyjne spory, prowadziły do szczerej współpracy z Ministrem Spraw Wojskowych, generałem Władysławem Sikorskim. Podniesieniem umysłów i serc do nadpartyjnego poziomu, na którym jedynie może być rozstrzygane zagadnienie obrony bytu państwowego, wyrażało się w jednomyślnem nieomal zawsze uchwalaniu artykułów ustawy w komisji. Mimo bolesnego rozdarcia na partje i egoizmy klasowe w Sejmie, co doprowadziło do stopniowego upadku przedstawicielstwa narodowego, sztandar Ojczyzny nigdy nie pochylił się w komisji wojskowej Sejmu!

Wreszcie projekt ustawy, omawiany w pracy niniejszej, jest tak zbudowany, że posiada on cechę trwałości, nawet w razie zmiany Konstytucji. Albowiem ustawa wyszła z założeń wielkich doświadczeń wojny światowej, w której ważył się byt całych narodów. Sposoby zabezpieczenia tego bytu i ich zorganizowanie nie są znów tak liczne i różnorodne, aby można było je łatwo zmienić. Ze zmienności tych sposobów i różnorodności organizacji komisja wojskowa w solidarnej pracy z rządem wybrała te mianowicie, które wytrzymały wielką próbę w republikach lub monarchjach. Przez to dają one gwarancję, że wytrzymają próbę i w Polsce, by przyspieszyć utrwalenie bytu państwa i zapewnić jego rozkwit.

Wszystkim tym, którzy miłując Polskę, życzliwie pomagali mi w pracy, jako referentowi komisji wojskowej Sejmu, a w szczególności dowódcom i oficerom armji polskiej i francuskiej, składam gorące podziękowanie i wyrazy szczególnej wdzięczności.

Poznań, w listopadzie 1927.

Stefan Dąbrowski.

Granica wieku dla generałów.

Kwestja ta bardzo żywo interesuje nasze sfery wojskowe; z tego względu na czasie będzie zapoznanie czytelnika polskiego ze stanem tej sprawy w zaprzyjaźnionej Francji, która dostarczyła nam — wzorów do organizacji armji. Nadesłany nam łaskawie artykuł generała Fonville przedstawia różne fazy tej kwestji i obecne na nią poglądy.

Minister wojny złożył w tych dniach w Izbie projekt ustawy, zmieniającej granicę wieku dla generałów.

Oto jak przedstawia się sprawa:

Przed wojną, granica wieku ustalona była ustawą z 13 marca 1875 roku na 62 lata dla generałów brygady i 65 lat dla generałów dywizji. Jak powszechnie wiadomo, Francja — w przeciwieństwie do innych krajów — posiada tylko dwa powyżej wymiemienione stopnie generalskie. Ani dowodzenie korpusem armji, ani pełnienie obowiązków generalego inspektora broni (piechoty, kawalerji, lub artylerji), ani pobieranie dodatków pieniężnych, ani ilość dodatkowych gwiazdek, naszytych na rękawach, nie mogą, według statutu, posunąć w randze generała dywizji. Według ustawy z 1875 r. żaden generał, jakkolwiek wysoka byłaby jego funkcja, nie mógł więc służyć dłużej, niż do 65 roku życia. Jeden tylko był wyjątek: generał, dowodzący wobec nieprzyjaciela korpusem, składającym się z kilku dywizji, mógł na podstawie specjalnego dekretu, pozostać w służbie aktywnej bezterminowo. W tych warunkach rozpoczęto wojnę 1914 roku i wkrótce trzeba było usunąć od dowództwa szereg zestarzałych generałów. Musiano więc, ustawą z dnia 10-go kwietnia 1917, cofnąć granicę wieku do 60-ciu lat dla generałów brygady i 62 lat dla generałów dywizji.

Tak pozostało do dnia dzisiejszego. Po zawarciu pokoju, okazało się jednak w praktyce, że ustawa z 1917 roku przyczyniała się do ogromnej zmienności na wysokich stanowiskach, granica wieku — zmuszała bowiem do zbyt wysokich awansów; w ten sposób Ścisła Rada Wojenna stałaby się w niedalekiej przyszłości miejscem chwilowego pobytu, niedostatecznem dla całkowitego opanowania praktyki.

Z tych to powodów złożył Painlewe swój nowy projekt. Proponuje on zatrzymywanie w służbie generałów brygady do 61 roku życia, generałów dywizji do 62-go, dowódców korpusu armji do 64-go, członków Ścisłej Rady Wojennej do 65-go; — granice wieku mają być zatem uzależnione od stanowiska, zajmowanego przez generałów dywizji.

W zasadzie niema tu nic do zarzucenia. Pomimo to, takie postarzenie rang nie zostało przyjęte z ogólnem zadowoleniem; pozatem opóźnia on awanse i tak już nie świetne. Jeden z członków Komisji Wojskowej Izby Deputowanych zaproponował więc, ażeby w zasadzie zachowana była ustawa z 1917-go roku z tem, iż Minister Wojny będzie mógł zatrzymać niektórych generałów w służbie czynnej przez doroczną listę służbową.

Jakim sposobem propozycja ta mogła wogóle wpłynąć? Minister — jedynym sędzią! Prawo królewskie! To być nie może! Przecież ministrowie zmieniają się i stronnictwa zmieniają się u steru intryg, faworytyzmu, zazdrości i podejrzeń? Czy nie będzie to wprowadzenie polityki do armji.

Jeżeli nieuniknioną jest zmiana granicy wieku, to już właściwszy wydaje się automatyzm, stała reguła, jednakowa dla wszystkich. Ma ona swoje złe strony; ma niezawodnie, tę jedną dobrą, iż zatrzaskuje drzwi przed dowolnością.

Dowiadujemy się w ostaniej chwili, że pomiędzy Ministrem wojny a Komisją Wojskową doszło do porozumienia. Obowiązywać nadal ma ustawa z 1917 roku jednak Minister będzie miał prawo zatrzymać za pomocą listy służbowej w służbie czynnej do 65-go roku życia tylko członków ścisłej Rady Wojennej.

Generał Fonville.

Teren.

Poniższe rozważania są początkiem interesujących myśli wybitnego oficera S. G. na temat przyszłych możliwości wojennych, które ogłosimy w kilku najbliższych num.

Wpływ terenu na zachowanie się walczącego człowieka był i jest bardzo znaczny. Wpływ ten podlega zmianom odpowiadającym zmianom uzbrojenia. Przez długie czasy zamki na górach dominujących nad dolinami rzek były „niezdobyte". Przystąpiono wtenczas do budowy zamków, fortec i cytadel dominujących samem swojem położeniem. Góry i ich szczyty były objektami, o które walczono. Woda miała i ma wielkie znaczenie jako przeszkoda; rowy zamkowe, rzeki, bagna i jeziora stanowiły granice trudne do przekroczenia. Lasy były i są poniekąd niesamowitemi środkami do ukrycia się i podejścia.

„Wykorzystanie terenu" nie jest owym wynalazkiem: każdy murzyn południowej Afryki, każdy indianin amerykański, każdy arab północnej Afryki jest nieomal mistrzem w tej sztuce. Tę samą sztukę uprawiali wszyscy wodzowie wojen europejskich w nieco większej skali. Opanowanie terenu manewrem, przez obsadzenie pewnych punktów jest cechą powtarzającą się nieustannie.

Nie należy zapominać, że „teren" nie jest i nie był nigdy celem operacji, choć nieraz takie się ma prawie wrażenie. Celem wszelkiej wojny jest jedynie zwycięstwo. Zwycięstwo tylko czasem i tylko częściowo leży w terenie. Zwycięstwem jest pokonanie nieprzyjaciela, a przedewszystkiem jego woli, gdyż póki jego wola w sprzeczności z własną trwa — zwycięstwa niema. Teren w tym sensie więc jest jedynie siedzibą przedstawicieli woli nieprzyjacielskiej. Przedstawicielami tej woli w wojnie są żołnierze i dowódcy armji nieprzyjacielskiej. Lecz centrem tej woli jest rząd nieprzyjacielski, gdyż kraj cały, dowódcy i wojsko z tego rządu czerpią decyzję i siły.

Ten stan rzeczy tłumaczy fakt, że głównym objektem terenowym każdej akcji wojennej jest stolica wroga. W wykonaniu tej walki spotykają się wrogie wojska w terenie, wykorzystywują go, mniej lub więcej zręcznie; zawiązują się walki i bitwy, wygrane lub przegrane — lecz zwycięstwo powstaje dopiero z pokonania woli wroga.

Zależnie od wyniku poszczególne bitwy zbliżają lub oddalają od chwili zwycięstwa, a to nietylko terenowo, lecz i moralnie, gdyż duch walczących, dowódców, narodu i rządów odczuwa wynik bitwy i reaguje na to przez wzmocnienie lub osłabienie swej woli zwycięskiej. Wpływ moralny jednakże wywierają nietylko bitwy, ale również represje ekonomiczne oraz propaganda wroga, które, jedno i drugie, mają ten sam cel, jak i działania wajskowe, mianowicie: obalenie jeżeli nie samego rządu wrogiego, to conajmniej zgnębienie jego woli.

Opanowanie szczególnie ważnego punktu w terenie — stolicy nieprzyjacielskiej — samo przez się nie zapewnia zwycięstwa (n. p. Moskwa 1812, Bruksela 1914, Belgrad 1914, Bukareszt 1917). Obalenie nieprzyjacielskich rządów natomiast zapewnia zwycięstwo (np. w Rosji 1917, w Austrji i Niemczech 1918, u nas niedawna przeszłość powojenna).

Z wyjątkiem ostatniego wypadku zwycięstwa te nastąpiły bez opanowania stolic, niezależnie od terenu, z powodu moralnego złamania woli jednego z przeciwników. Znaczenia walk i bitew, a szczególnie posiadania pewnych „kluczy" terenowych nie trzeba skutkiem tego przeceniać. W wojnie światowej nieraz walczono o „teren" w imieniu prestige'u (n. p. pod Verdun). Nowoczesna taktyka stref uwzględnia do pewnego stopnia ten stan rzeczy.

Jednakże należy przedewszystkiem nieustannie pamiętać o właściwem zadaniu wojujących, mianowicie: zwycięstwie, i z tego punktu widzenia sprawdzić znaczenie terenu obecnej epoki.

Znaczenie gór malało nieustannie; przebycie Alp nie jest dziś tem, czem było za czasów Hanibala lub Cezara; na szczyty dziś nikt się nie kwapi, milsze dziś raczej doliny. Woda czyniła kiedyś fortece „niedostępnemi"; od chwili, w której pociski zaczęły ponad nią przelatywać, rozwalając mury i zabijając załogę, minęło wiele czasu; największe rzeki Europy okazały się przekraczalne w wojnie światowej, kanał angielski przelatuje codziennie samolot pasażerski i nawet Atlantyk okazał się pokonalną przeszkodą dla lotnika. Ponadto wiemy o próbach z czołgami-amfibjami, które przebywają bagna i jeziora. Z zastosowaniem gąsienicy zmniejszyło się znaczenie sztucznych cech terenowych; szosy i koleje nie są już tem, czem były przed pokonaniem Sahary przez gąsienicę. Tajemnicze lasy i zagajenia, kiedyś ukrycie niedostępne, w stuleciu gazów stały się piekłem. Na polu bitwy unika się lasków z równą starannością, jak dawniej ich się szukało; natomiast stały się gęste lasy poważną przeszkodów dla zbliżenia się czołgów.

Wobec tych wielkich zmian, jakie nowoczesne uzbrojenie wprowadziło w znaczenie terenu, powstaje pytanie, jaką rolę wojsko w tymże terenie dziś może odgrywać? Jaka szansa, by zwycięstwo miało leżeć na tym lub innym punkcie terenu, a nie w mózgach władzy i rządu wrogiego? Jaka jest szansa, by tu czy tam wygrana bitwa miała wolę wroga dziś prędzej złamać, niż w roku 1914? Jaka jest szansa, by zdobycie stolicy wroga miało go dziś prędzej skłonić do poddania się, niż np. rząd serbski w wojnie światowej? Jeżeli na to szans niema zbyt wiele, to powstaje stare pytanie: czy złamanie woli nieprzyjaciela dałoby się osiągnąć bezpośrednim atakiem na rząd przeciwnika, bez względu na teren, który trzeba przebyć, na wojska w tym terenie rozmieszczone, bez względu na teren, w którym ten rząd się znajduje?

Tegoroczne manewry anielskie wykazały, że stolica bogatego Imperjum Brytyjskiego pomimo wielkich doświadczeń z wojny światowej i intensywnej pracy w tej właśnie dziedzinie od chwili zawarcia pokoju, jednak nie jest w stanie obronić się przeciwko napadom nieprzyjacielskich eskadr lotniczych. Terenowo oznacza to, że każdy, nawet angielski rząd w obecnych czasach znajduje się na obszarze działań wojennych, pod bezpośrednim wpływem materjalnym i moralnym pocisków wroga. Czy wpływ ten dałby się wyrównać wpływem bitew toczonych o „dominujące pozycje", klucze, linje kolejowe i szosy, przejścia przez rzeki i t. p. wydaje się również problematyczne, jak znaczenie murów fortecznych, mostów zwodzonych i rowów zamkowych — po wynalezieniu prochu.

Obserwator.

Ze Zjazdu Delegatów bratniego Związku Pomorskiego Powstańców i Wojaków w Bydgoszczy.

„Pogotowie" z dnia 18/25 XII. 27. donosi:

Zjazd delegatów, jaki miał miejsce w ub. niedzielę 11. 12. 27. w Bydgoszczy, zagaił prezes Związku Dzielnicowego, p. pułk. Mielżyński. Na wniosek prezesa zjazd delegatów postanowił wysłać 3 telegramy hołdownicze dla Prezydenta Państwa Mościckiego, do ministra spraw wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i do kardynała Hlonda.

Marszałkiem zjazdu został wybrany jednogłośnie por. rez. Skorny ze Starogardu.

Sprawozdania z działalności zarządu Związku wygłosili: prezes dh. Mielżyński, sekretarz dh. Baranowski, komendant dh. Bernaczyk, skarbnik dh. Domański, ref. oświat. dh. red. Teska (po poł.).

Obrady do przerwy dzięki wielkiej energji i zręczności marszałka stały na odpowiednim poziomie. Nad sprawozdaniami członków zarządu obszerna wywiązała się dyskusja.

Przemawiali dh. dh.: Fijołka, Jankowski, Tebinka z Kaszub, Walkowski, Czarnecki, Biedrzyński, Wojciechowski i wicepr. Kreft z Gdańska.

Niektórzy mówcy stali na stanowisku, że cały zarząd powinien podać się do dymisji, ponieważ delegacja członków Zarządu Dzielnicowego nie została przyjęta przez marszałka Piłsudskiego. Napozór ze strony kilku delegatów przyczynił się do tego, że cały zarząd podał się do dymisji.

Po przerwie niestety czynniki osobiste i polityczne wzięły górę. Wniosek majora rez. Tebinki ażeby dymisji zarządu nie uwzględnić, nie przeszedł. Ponieważ Okręg kaszubski i toruński powziął uchwałę wstrzymania się od głosowania aż do wyboru nowego zarządu, wiceprezes Goga postawił wniosek, ażeby zjazd delegatów odłożyć (ma się odbyć najpóźniej 1 kwietnia 1928 r.) na czas powyborczy. W międzyczasie funkcje dzielnicowej władzy pełnić będzie prowizoryczny zarząd, w skład którego wejdą dh. Goga w roli prezesa, dh. Baranowski, — sekretarza, dh. Bernaczyk — komendanta, dh. Teska — ref. oświat. i inż. Domański — skarbnika. Wniosek dh. Gogi został przyjęty.

Pod koniec zebrania marszałek zjazdu odczytał wniosek „Pogotowia" następującego brzmienia: „Wysoki Zjazd uchwalić raczy: Wszystkie placówki na terenie D. O. K. VIII. muszą obowiązkowo abonować przynajmniej 1 egzemplarz „Pogotowia". — Zjazd delegatów ustosunkował się życzliwie do odczytanego przez p. marszałka, por. rez. Skornego, wniosku „Pogotowia".

Zjazd delegatów został zamknięty odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty".

ODEZWA!

RODACY!

Dziewięć lat mija, jak zerwały się do boju drużyny powstańcze, niby z pod ziemi wyrosłe; powstały one legendarne rycerze śpiący w Tatrach i opasały Wielkopolskę żywym murem na 400 km, od Kępna po Zbąszyń, Chodzież i Gniewków, aby nie wpuścić Krzyżaka do kolebki Narodu naszego. Wielu poległo w tym bohaterskim wysiłku! Tak też 12 lutego 1919 r. dało życie swoje za Polskę ośmiu z drużyny powstańczej wielichowskiej — młodzieniaszki i poważni ojcowie rodzin; choć wiedzieli, że walczą z przewagą wroga, zasobnego w obfitą artylerję, wytrwali do ostatka, krwią swoją brocząc ojczyste pola. Pochowani zostali tam gdzie padli za granicznym kordonem w Kargowie, w jednym wspólnym grobie, na ewangielickim cmentarzu. A pozostali druhowie i rodziny myślą ku nim biegnąc nucili tylko:

Śpij żołnierzu w obcym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

Nie zapomnieli o nich jednak rodacy! Przez 9 lat blisko starali się o wydanie ich ciał; Województwo Poznańskie wytrwale popierało te wysiłki, aż nadeszła odpowiedź od Niemców: Zabierzcie co Wasze!

W rocznicę bohaterskiej śmierci zamierzamy ciała ich sprowadzić, aby spoczęły w Wielichowie na rodzinnej ziemi, która ich wydała i miłością Ojczyzny karmiła i dla której złożyli największą ofiarę — swe własne życie.

Pierwszy raz wracają ciała powstańców na Ojczyzny łono; to też uczestnicy owych walk i świadkowie wyrazili gorące życzenie, aby pochód żałobny idący od Kargowy przez Kopanicę i Wolsztyn odbył się z wielką uroczystością.

Zapraszamy Was tedy Rodacy, byście oddali należną cześć poległym bohaterom, i w dniu żałobnej uroczystości dnia 12 lutego 1928 r stawili się licznie do Wielichowa, aby im oddać ostatnią posługę i zarazem okazać wdzięczność wszystkim, którzy nam Ojczyznę niepodległą wywalczyli.

Niechaj ten dzień uroczysty ściągnie nad Łęgi Obrzańskie liczne zastępy Rodaków, a przedewszystkiem Powstańcze Drużyny, aby przeżyły tutaj ponownie te chwile zapału i nadziei zawrotnej roku 1919 we wspólnym gronie tych, którzy blasku dodali onym poczynaniom świetlanym.

PROTEKTOR:

K. Dzierżanowski gen. dywizji, D-ca Okr. Korp. VII.

KOMITET HONOROWY:

Dowbór-Muśnicki, generał broni; Haller Józef, generał broni; Sosnkowski Kazimierz, generał dywizji, Inspektor Sił Zbrojnych; Ks. Białas, Ruchocice, Bobkiewicz, por. rez. Pełcza (Wołyń); Borowicz Kazimierz, Czeszewo; Brownsford, plenipotent Czacz; Brych kapitan, Wolsztyn; Bzyl Ignacy, Wielichowo.

KOMITET WYKONAWCZY:

Ks. Górski, proboszcz; Tomczak, burmistrz; Tata, przew. Tow. Ucz. Powst.; Andrzejewski, skarbnik T. U. P.; Mikołajczak Florjan, Wielichowo.

PS. Ponieważ przewiczienie ciał z poza kordonu połączone jest z wielkiemi wydatkami, prosimy także o pomoc pieniężną. Ofiary na ten cel przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności Wielichowo konto w P. K. O. nr. 200099. Komitet Wykonawczy.

Komunikaty Zarządu.

Życzenia Noworoczne.

Na skutek wysłanych życzeń noworocznych do poszczególnych pp. przedstawicieli władz otrzymaliśmy następujące pisemne odpowiedzi:

Prymas Polski. Poznań, dnia 24 grudnia 1927. Ostrów Tumski.

Z polecenia Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa, który z początkiem grudnia na czas dłuższy wyjechał do Rzymu, pozwalam sobie przesłać uprzejme podziękowanie za życzenia nadesłane Jego Eminencji z okazji zbliżających się Świąt i Nowego Roku.

z pol.

Ks. Lewandowski. Ks. Zborowski.

Warszawa, w grudniu 1927 r.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam w imieniu własnem oraz Oficerów i współpracowników Urzędu — Najserdeczniejsze życzenia. (—) Ulrych Ppłk. Szt. Gen.

Wojewoda Poznański.

Dziękuję uprzejmie szanownemu Zarządowi za pamięć i życzenia oraz przesyłam z mej strony najlepsze życzenia owocnej i dla kraju pożytecznej pracy w roku 1928.

(—) Bniński.

Za nadesłane życzenia świąteczne serdecznie dziękuję i nawzajem życzenia szczęśliwego Nowego Roku zasyłam.

D. O. K. VII.
(—) K. Dzierżanowski
Generał Dywizji.

Z powinszowaniem Nowego Roku
Poznań, dnia 31. 12. 27 r. Biskup Radoński.

Prezydent stoł. miasta Poznania. Poznań, dnia 27. grudnia 1927 r.

Dziękując uprzejmie za życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam również z mojej strony jaknajserdeczniejsze życzenia.

(—) Ratajski.

Życzenia Wesołych Świąt oraz wszelkiej pomyślności z nadchodzącym Nowym Rokiem

przesyła
Marjan Kantor
przewodniczący W. W. Z. G. Z. I. W. Rz. P
i wiceprezes F. I. D. A. C. u. na Polskę

Związek Oficerów Rezerwowych Ziem Zach. Rzeczyposp. Polskiej. Poznań, dnia 28. grudnia 1927 r. ul. 27. grudnia 19.

Szanownemu Zarządowi mamy zaszczyt w imieniu Związku Oficerów Rezerwowych Z. Z. Rz. P. przesłać najszczersze życzenia noworoczne owocnej pracy na niwie narodowej.

Za Zarząd

Sekretarz gener. (—) Kostro, por. rez.
Prezes w. z. (—) Głowacki, kpt. rez.

Serdeczne Życzenia Noworoczne pozwalam sobie dla całego Zarządu Związku przesłać na ręce Szanownego Pana Porucznika.

Szczerze Życzliwy
(—) Józef Pętkowski
rotm. szt. gen.

Poznań, dnia 31. 12. 27 r.

Gniezno, dnia 30. grudnia 1927 r.

Z okazji „Nowego Roku“ składamy Sz. Zarządowi nasze najszczersze życzenia.

„Dosiego Roku“
i pomyślności w pracy na rok przyszły. —

Zarząd Okręgu III.
Zw. Tow. Powst. i Wojaków DOK. VII.
Gniezno.

(Minierski) prezes: (Sójka) komendant: (Józef Silski) skarbnik:
(Stachecki) sekretarz: (L. Piotrowski)

Z życia Okręgów i Towarzystw.

Poznań-Jeżyce. We wtorek, dnia 10 stycznia rb. o godzinie 20-tej odbyło Tow. nasze im. Gen. Hallera swe roczne walne zebranie przy szczelnie zapełnionej sali p. Kasperkowej członkami, młodzieżą przedpoborową i gośćmi.

Z ramienia Zarządu Związku przybyli druhowie: komendant Związku pułk. Lange i sekr. por. rez. St. Szykowny. Z ramienia Zarządu I. Okręgu druhowie: prezes St. Janczewski, sekr. K. Welzandt i skarbnik Fr. Laurentowski. Prasę reprezentował p. red. Doberschütz.

Słowo wstępne i powitalne wygłosił prezes Tow. druh por. rez. Swinarski, przedkładając zarazem obszerny porządek obrad, który przyjęto bez zmian.

Odczytane przez sekr. druha Kujawiaka protokóły z ostatniego miesięcznego i walnego zebrania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu udekorował komendant Zw. druh płk. Lange kilku nowych członków odznakami związkowemi, a prezes Okręgu I. druh Janczewski doręczył zwycięzcom z ostatnich zawodów okręgowych dyplomy pamiątkowe.

Sprawozdania z rocznej działalności Tow. wygłosili: prezes druh Swinarski, który w ogólnych zarysach zobrazował ruchliwą i celową działalność Tow. w ubiegłym roku i zakończył swe sprawozdanie okrzykiem na cześć Związku.

Sekretarz Tow. druh Kujawiak uwydatnił, iż w ciągu roku odbyło Tow. 12 zebrań miesięcznych, 16 zarządowych, brało udział we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych, wysłało kilka razy delegacje do bratnich i pokrewnych Tow., obchodziło w roku zeszłym swój 5-letni jubileusz istnienia itd. Członków liczyło Tow. na początku roku 210, z tych zmarło 2, kilku wyjechalo za pracą, 1 wykluczono, tak, że obecnie liczy Tow. 199 członków.

Pozatem zorganizowało Tow. już dość silny oddział młodzieży przedpoborowej.

Skarbnik druh Kanikowski przedstawił stan kasy Tow. i kasy zapomóg pośmiertnych, z czego wynikało, iż ogólne przychody w kasie Tow. wynosiły 2881,03 zł, rozchody zaś 2452,51 zł, tak, że remanent na rok 1928 wynosi 428,52 zł.

Przychody kasy zapomóg pośmiertnych wynosiły 587,50 zł, rozchody natomiast 324,50 zł, czyli remanent 263,— zł.

W imieniu komisji rewizyjnej potwierdził zgodność sprawozdania druh J. Danielewicz.

Komendant Tow. druh Konewka przedstawił bardzo żywotną działalność Tow. pod względem przysposobienia wojskowego.

Członkowie podzieleni są na 3 grupy, a mianowicie:

w grupie A (od 24—43 lat)	rezerwiści	91 członków
w grupie B (od 44—50 lat)	służba garn.	54 członków
w grupie C (ponad 50 l.)	zwoln. od ćw.	54 członków
	czyli razem	199 członków

Ćwiczenia wojskowe odbywają się regularnie 1 raz w miesiącu. Pozatem odbyto 5 ostrych strzelań i 3 wykłady wojskowe. W ostatnich czasach poświęca się komenda Tow. szczególnie sprawom młodzieży przedpoborowej, z którą przerobiono od października do końca grudnia r. z. 30 i pół godzin ćwiczeń wojskowych pod sprawnem kierownictwem druha komendanta Konewki, a przy pomocy druha Jana Tulińskiego. W końcu zakomunikował druh komendant program ćwiczeń na rok 1928.

Wszystkich sprawozdań wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i udzielono Zarządowi jednogłośnie pokwitowania. Następnie pod przewodnictwem druha płk. Langego dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu. Funkcję sekretarza przejął na ten czas druh por .rez. Szykowny, ławników zaś druhowie Janczewski i Laurentowski.

Stwierdzono, iż w myśl statutu wylosowani zostali druhowie: prezes Swinarski, zast. sekr. Leśniak, radny Müller. — Przez aklamację wybrano druha por. rez. Swinarskiego ponownie na prezesa jednogłośnie, na zast. sekr. większością głosów druha Kaz. Wąsikiewicza, na radnego druha Józefa Tomaszyka.

Po załatwieniu kilku wniosków zabrał głos druh prezes Okręgu Janczewski, który w dłuższej płomiennej przemowie zrealizował działalność Tow., wyrażając mu pełne uznanie.

Również gorąco apelował do młodzieży przedpoborowej, aby jak najenergiczniej ćwiczyła w interesie własnem i całego narodu polskiego.

Nie mniej serdecznie przemówił w końcu przewodniczący druh komendant Związku płk. Lange, poczem sólwował zebranie hasłem związkowem „Za Wolność"!

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Pamiętne dawne Lechity". Przebieg zebrania był bardzo rzeczowy i nacechowany serdeczną troską o dobro i dalszy rozwój Towarzystwa. *St. Sz.*

Wilkowo Polskie — Okręg VIII. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Wilkowie Polskiem obchodziło 9-tą rocznicę niepodległości Polski w niedzielę, dnia 13 listopada r. z. bardzo uroczyście. O godzinie 10 zebrała się drużyna w komplecie przed mieszkaniem prezesa druha Nawrockiego, gdzie uformował się wspaniały pochód ze sztandarem i muzyką Towarzystwa do kościoła na mszę św.

Po skończonem nabożeństwie wrócono w tym samym porządku do lokalu zebrań. Po defiladzie przed prezesem Towarzystwa, zabrał tenże głos i zwrócił uwagę na ważność podobnych obchodów i na ważność dzisiejszej chwili, poczem nastąpiła deklamacja „Śmierć pułkownika".

Następnie udzielił druh prezes głosu druhowi Chmielewskiemu, który podał krótki przebieg powstania i jego znaczenie historyczne. Przez 150 lat niewoli umiał naród mimo gnębienia zachować myśl niepodległości, którą odziedziczył po przodkach. Krew przelana w powstaniach 1831 i 1863r., katusze w kopalniach sybiryjskich, przecierpiane w imię wolności, wydały plon, bo gdy nadeszła odpowiednia chwila, cały naród chwycił za broń, aby zrzucić jarzmo niewoli. Tak jak Kościuszko powołał cały naród bez różnicy stanu do walki, o niepodległość, tak w roku 1918 cały naród sam podążył z bronią w ręku na oswobodzenie Matki Ojczyzny. I to historja zapisze złotemi literami na karcie dziejów, że odtąd wszystkie stany na równi stawają w obronie naszej ziemi i biorą na siebie obowiązki utrzymania wolności Polski. Dlatego możemy z ufnością spoglądać w przyszłość, bo pokazaliśmy, że gdy idzie sprawa o Polskę, wtedy nie ma u nas różnicy, nie ma kłótni, wszyscy gotowi są oddać to, co człowiek ma najdroższego. to jest życie własne. Dowód tego dali ci, co polegli w czasie powstania naszego i tym należy się przy każdej rocznicy cześć, co niniejszem czynimy. Niech im ta ziemia polska lekką będzie, a myśl o nich będzie dla nas zachętą do wiernego służenia Ojczyźnie. Przemówienie dr. Chmielewskiego trafiło wszystkim do serca. W końcu zabrał jeszcze raz głos druh prezes i zachęcał do trwałej i sumiennej pracy dla naszej Ojczyzny. Niech każda coroczna uroczystość będzie dla nas i radością i bodźcem do pracy dla Polski. Odśpiewaniem „Roty" zakończono ten piękny obchód, który nam zostanie na długo w pamięci.

Towarzystwo nasze liczy około 60 członków czynnych i rozwija się pomyślnie dzięki staraniom naszego zacnego druha prezesa, który mimo, że liczy około 70 lat, pierwszy chwycił w powstaniu za broń i odtąd duszą i ciałem oddany jest Towarzystwu.

Dominiak, sekretarz.

Czempiń — Okr. IX. Obchód dziewiątej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, zorganizowany przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków wypadł nader uroczyście. Przed południem odbyła się uroczysta msza św., w której wzięły udział miejscowe Towarzystwa ze sztandarami.

Podczas mszy św. odśpiewało tutejsze Koło Śpiewackie „Lutnia" Mszę Polską (Panie zmiluj się) pod batutą organisty i dyrygenta p. Gorzelniarskiego.

Po mszy św. uformował się pochód na cmentarz, celem złożenia wieńców na grobach poległych. Prezes Towarzystwa Powstańców p. Sikorski w krótkich słowach oddał hołd poległym bohaterom.

Uroczystość wieczorna miała charakter bardzo podniosły. Słowo wstępne wygłosił prezes p. Sikorski witając czcigodnego ks. dziekana Ruszczyńskiego, dostojnych przedstawicieli Magistratu oraz Rady Miejskiej i innych.

Po krótkiem przemówieniu mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Z kolei wygłosił odczyt nauczyciel p. St. Waligóra. Referent w barwny i zajmujący sposób zilustrował całokształt wypadków dziejowych w roku 1918, nawołując współczesnych do tej ofiarności i tej siły duchowej, jaka ożywiała naszych bohaterów-konspiratorów

walczących w przeszłości i najnowszej dobie o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej.

Publiczność wysłuchała odczytu z niezwykłą uwagą i napięciem, nagradzając prelegenta długotrwałemi oklaskami.

Również wspaniale wypadły deklamacje p. Z. Urbańskiego „Raport“ oraz p. Waligóry „Reduta Ordona“ i „Pogrzeb Żołnierza“.

Zwłaszcza ostatnia deklamacja poprzedzona przez p. Wacława Kapturskiego marszem żałobnym Chopina wywarła na publiczności niezwykłe wrażenie, będąc zarazem świetnem zakończeniem tej znamiennej uroczystości.

Nastąpiło przedstawienie amatorskie „Na obcy bilet“ pod reżyserją nauczyciela p. Waligóry. Przedstawienie wypadło bardzo dodatnio nie tylko pod względem technicznym, ale było ono w dodatku świetnym popisem szczęśliwie dobranego grona amatorów, którzy świadomi swych ról dali efektowny, a z drugiej strony rzeczywisty obrazek z życia. To też publiczność przyjęła ten występ z niekłamaną życzliwością i uznaniem, a nawet do pewnego stopnia z entuzjazmem, czemu dała należyty wyraz.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa publiczna, utrzymana w bardzo miłym tonie do samego końca — zakończona zaintonowaną przez p. prezesa pieśnią poranną. **Lewandowski.**

Okręg XIII. — Kępno-Odolanów. (Sprawozdanie z zebrania delegatów Tow. Powst. i Wojaków Okręgu XIII). W niedzielę, dnia 18 grudnia 1927 roku odbyło się w Hotelu Centralnym w Kępnie zebranie Delegatów Tow. Powstańców i Wojaków Okręgu XIII, które zagaił o godz. 10 i pół przed południem prezes Okręgu druh Thiel i przedstawił zebranym delegatom następujący porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania delegatów, 3. Podział Okręgu XIII na dwie części, t. j. na powiat ostrzeszowski i kępiński, 4. Wybór nowego Zarządu w ten sposób, by prezes, komendant i sekretarz byli z jednego powiatu, a zastępcy z drugiego powiatu, 5. Wnioski, 6. Wolne głosy, 7. Zakończenie.

Powyższy porządek obrad został przyjęty jednogłośnie. Obecnych było: z Doruchowa 1 delegat, z Grabowa 2 delegatów, z Kępna 3 delegatów, z Kobylagóry 3 delegatów, z Mikstatu 2 delegatów, z Niedźwiedzia 2 delegatów, i z Ostrzeszowa 3 delegatów.

Na Zjazd nie przybyli mimo zaproszenia delegaci z Podzamcza, Rychtalu i Opatowa.

Następnie odczytał druh sekretarz protokół z ostatniego walnego Zjazdu delegatów, który przyjęto bez zmiany.

W toku dalszych obrad przedstawił druh prezes wniosek Zarządu, dotyczący podziału Okręgu na 2 części, t. j. na powiat ostrzeszowski i kępiński z tem, że obydwa te powiaty będą tworzyć nadal jedną całość t. j. jeden Okręg, tylko że każdy powiat będzie samodzielną jednostką administracyjną. Zarazem podał druh prezes do wiadomości, że dotychczasowy Zarząd stawia swe mandaty do dyspozycji zebrania delegatów, a nowy Zarząd ma być w ten sposób wybrany, że prezes, sekretarz i komendant mogą być z jednego powiatu, a ich zastępcy z drugiego.

Wobec tego, że wniosek ten został jednogłośnie przyjęty, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli z powiatu ostrzeszowskiego druh pułkownik Thiel jako prezes, druh Mędlewski Roman sekretarz, druh Sławski Walery komendant i druh Szafrański jako ławnik.

Z powiatu kępińskiego zostali wybrani: druh Właźliński zast. sekretarza, druh Lück zast. komendanta, druh Domagała Jan skarbnik i druh Długaszewski z Podzamcza oraz druh Stasik z Rychtalu jako ławnicy. Na wiceprezesa proponowano druha Wilaszka z Kępna. Ze względu jednak na to, że druh Wilaszek kandydatury nie przyjął, a dalszych kandydatów nie proponowano, Zjazd delegatów dał prawo wybranym dwom zarządom do kooptowania wiceprezesa.

Wniosków żadnych nie stawiono.

Na tem został porządek obrad wyczerpany. Zebranie nowego i starego Zarządu, celem zdania agend naznaczono na piątek, dnia 30 grudnia 1927 r. godz. 6 i pół wiecz. do Hotelu Polskiego w Ostrzeszowie.

(—) M. Depczyński, sekretarz. (—) Thiel, prezes.

Kuczków-Sobótka, powiat Pleszew. W dniu 6 listopada r. z. obchodziła parafja tutejsza niezwykle podniosłą uroczystość poświęcenia nowo pobudowanego kościoła, na które przybył Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond w towarzystwie Ks. Biskupa Laubitza z Gniezna i kilkunastu księży.

W uroczystości brało udział 15 Towarzystw z Towarzystwem Powstańców i Wojaków na czele. Komendę nad całością dzierżył druh Luboński, komendant Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Sobótki. Jego Eminencję Ks. Prymasa ucieszyła niezmiernie konna banderja Powstańców i Wojaków, którą dowodził druh Luboński. Całość wypadła nadzwyczaj uroczyście i imponująco, a Jego Eminencja, opuszczając naszą parafję, udzielił łaskawie swego błogosławieństwa miejscowemu Towarzystwu Powstańców i Wojaków, wyrażając życzenie, abyśmy wiernie stali przy swym sztandarze, pracując nadal wytrwale dla dobra wiary katolickiej i ojczyzny.

Strzałkowo. Dnia 15 b. m. na sali p. Szczepankiewicza odbyło się Roczne Walne Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków im. Nik. Krajny przy bardzo licznym udziale, mianowicie 39 członków. Prezes druh Alankiewicz po zagajeniu zebrania przywitał w imieniu zebranych jako gościa przybyłego z Wrześni p. por. Godłowskiego, oficera P. W. na powiat strzałkowski i słupecki. Pan por. Godłowski był łaskaw wypełnić prośbę naszą i wygłosił wykład na temat: Organizacja i nowoczesna walka lotnictwa. Zebrani przysłuchiwali się mówcy z uwagą skupioną, gdyż podane wiadomości były istotnie ciekawemi informacjami dla każdego z dziedziny tej, która tak wielkie poczyniła postępy tak podczas Wielkiej Wojny jak i w ostatnich latach. Za obszerne wygłoszenie i podzielenie się z nami w ten sposób w poglądach na tę broń, dziękował serdecznie druh Alankiewicz prelegentowi, nie szczędząc wyrazów uznania za dobór tematu.

Po przeczytaniu protokólu z ostatniego Walnego Zebrania przez druha sekretarza K. Maciejewskiego, którego treść przyjęta została bez zmiany, nastąpiło zdawanie sprawozdań ustępujących członków Zarządu oraz Komisji rewizyjnej. Pomiędzy innemi wiadomościami ogłosił druh prezes, że Towarzystwo posiada skromny majątek równej wartości ca. 600 zł, składający się z 25 kompletnych mundurków, 25 czapek oraz 1 bębenka wojskowego. Do zakupienia tych rzeczy przyczyniło się w dodatni sposób okoliczne ziemiaństwo. Obecni członkowie, którzy pracę starego Zarządu ocenili jako bardzo dodatnią, jednogłośnie udzielili absolutorjum. Druh prezes Alankiewicz ustępując, dziękował reszty członkom Zarządu, jak również i zwykłym członkom za współpracę.

Dalszemi obradami kierował wybrany przez zebranie na marszałka druh Władysław Ziarniak, stanowisko sekretarza objął Jan Namiński. Przystąpiono bezpośrednio do wyboru nowego Zarządu. Po przedłożeniu przez marszałka zebrania ważności mającej nastąpić chwili, po przypomnieniu o racjonalnem wybieraniu sobie członków do Zarządu, od pracy i poświęcenia którego zależy dalszy los Towarzystwa, stawiona przez druha Ziętkiewicza propozycja ponownego wyboru dotychczasowego prezesa, t. j. druha Alankiewicza, przechodzi jednogłośnie. Wybory dalszych członków nie napotkały również na przeszkody i jednogłośnie wybrani zostali do przyszłego Zarządu: jako zastępca prezesa druh Jan Namiński, sekretarz K. Maciejewski, jego zastępca Władysław Sławniak, skarbnik Stanisław Gibowski, komendant Banaszak, jego zastępca Stanisław Koralewski, jako ławnicy Edmund Ziętkiewicz i Wojciech Sobaszkiewicz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli druh Władysław Ziarniak i Franciszek Kędziora.

Mocą uchwały Walnego Zebrania przyjęci zostali do oddziału przedpoborowych na członków 7 kandydatów.

Przebieg wyborów jak wogóle całego zebrania miał nastrój nadzwyczaj harmonijny oraz zgodny, w myśl hasła: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“. **A.**

Kostrzyn — Okręg I. W drugie święto Bożego Narodzenia dnia 26 grudnia 1927 r. obchodziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków swoją doroczną uroczystość oswobodzenia Wielkopolski z jarzma pruskiego.

O godz. 9,30 przed połud. rozpoczęło zbiórką wszystkich miejscowych Towarzystw ze sztandarami u p. Grzyba, skąd nastąpił pochód z muzyką kapelmistrza p. Karola Liebiga z Poznania do kościoła na mszę św., gdzie podczas mszy św. przygrywała orkiestra.

Po mszy św. nastąpił pochód na cmentarz, gdzie złożono wieniec przed pomnikiem poległych powstańców, tak z łona Towarzystwa jak i z Związku Inwalidów Koła Kostrzyńskiego.

Przed pomnikiem przemówił w bardzo podniosłych i do łez rozczulających słowach nasz druh, czcigodny i wielebny ks. proboszcz Fischbach.

Po odprawionych modłach za naszych poległych współbraci powstańców, wyruszył pochód z powrotem i rozwiązał się przed lokalem p. Grzyba, przy trzykrotnem wykrzyknięciu na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej „Niech nam żyje!“

Wieczorem rozpoczęło naszą uroczystość wieczornicą. Referat w bardzo pięknych i treściwych słowach w zastępstwie druha hrabiego Mielżyńskiego z Iwna, wygłosił po bardzo krótkiem wypracowaniu nasz przewielebny ks. proboszcz Fischbach, który wszystkich słuchaczy niemal do łez pobudził i za który mu rzęsiście oklaskami podziękowano.

Potem nastąpiło przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę „Chrześniak Wojenny“.

Również dajemy innym Towarzystwom do wiadomości, o ileby odgrywać chcieli jakie lepsze sztuki, natenczas z takiemi każdorazowo służyć możemy.

Za Wolność!

Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Kostrzynie.

L. Świerkowski, prezes.

Miejska Górka. Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło w r. b. 9-letnią rocznicę tutejszego powstania w sposób następujący:

W dniu 5 stycznia wiecz. o godz. 8 odbył się capstrzyk z sztandarem i własną orkiestrą po ulicach miasta. Na zakończenie tegoż, prezes druh Brzeskwiniewicz w krótkiem przemówieniu wspomniał o pięknych i historycznych chwilach tut. powstania i oswobodzenia miasta z jarzma niewoli, wnosząc w końcu toast na cześć i pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej, poczem wspólnie odśpiewano „Rotę“.

W dniu następnym 6 stycznia o godz. 10 1/4 zebrali się członkowie Tow. na sali Zjedn. Tow., skąd na czele z orkiestrą i sztandarem ruszył pochód do kościoła parafjalnego na mszę św., zabierając po drodze z budynku Magistratu zaproszonych członków Magistratu i Rady Miejskiej.

Po wysłuchaniu mszy. św. ustawił się pochód, do którego przyłączył się tut. administrator ks. Lewandowicz oraz bardzo liczna ludność, udając się przez rynek i główną ulicą na tut. cmentarz katolicki, celem uczczenia 17 poległych bohaterów, spoczywających w wspólnej mogile.

Nad mogiłą przemówił ks. Lewandowicz, wspominając o wzniosłych czynach nad oswobodzeniem Ojczyzny, a mianowicie o bohaterskich czynach poległych, spoczywających w wspólnej mogile, którzy uważając oswobodzenie Ojczyzny za coś wyższego — oddali swe życie.

W dalszym ciągu odmówiono wspólnie modlitwę o spokój dusz poległych oraz odśpiewano pieśń „Witaj Królowo", a w końcu złożyło Tow. wieniec na mogiłę poległych, podczas którego zaintonowała orkiestra „Jak to na wojence ładnie".

Następnie wrócił pochód przed salę Zjedn. Tow., gdzie został rozwiązany.

Wieczorem o godz. 8 urządziło Tow. przedstawienie teatralne „Carscy bohaterowie" i „Jeden z nas musi się ożenić".

Przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpił prezes druh Brzeskwiniewicz z słowem wstępnem, w którym obszerniej uwydatnił wzniosłe chwile tut. powstania i oswobodzenie Ojczyzny — o odbytych walkach na froncie tut. i bohaterskich czynach poszczególnych oddziałów powstańczych — o poległych bohaterach w obronie miasta tut., wzywając obecnych przy tej okazji do uczczenia pamięci pośmiertnej przez powstanie z miejsc.

W końcu uwydatniał chętne usługi podczas tut. powstania tut. obywateli, nie należących jeszcze do Tow., a mianowicie obywatelki, które samorzutnie powzięły zaszczytną myśl zorganizowania szpitala, w którym ten ranny i chory powstaniec doznać miał pierwszą pomoc i opiekę, a w dalszym ciągu wzywał wszystkich dotychczas nie zorganizowanych do wstąpienia do Tow. Powstańców i Wojaków, które na wypadek wojny przysporzyć ma armji rezerwę.

Gdy wszyscy jak ongiś zwarcie staniemy, to nie potrzebujemy się obawiać, że nas nieprzyjaciel najedzie.

Kto nie pragnie mieć wojny — ten niechaj się zbroi!

Nie potrzebujemy się wtedy obawiać żadnej „Reichswehry" i „Reichsbannerów", „Wehrwolfów" i „Stahlhelmów" itd. i żadnych najeźdźców od wschodu i północy, gdy wiedzieć będą, że Polacy są zorganizowani, że jesteśmy zawsze w pogotowiu dla obrony naszych granic i Ojczyzny!

Pokażmy naszym wrogom — sąsiadom, że zawsze stoimy w pogotowiu i że każdej chwili jesteśmy gotowi bronić

Tej, która nie zginęła — i zginąć nie może!

Podczas przedstawienia poszczególni amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie, tak że przypuszczać można, iż publiczność, która salę przepełniła, z zadowoleniem się rozeszła.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, podczas której bawiono się przy najlepszej zgodzie i harmonji.

Wydawcy: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków DOK VII. — Redaktor odpow.: podpor. rez. Stanisław Kroczyński
Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18.